



Stanowisko koalicji Niech Żyją! w sprawie wezwania PZŁ

Polski Związek Łowiecki po emisji w dniu 18 sierpnia 2018 r. w Faktach TVN 24 materiału o rozpoczęciu sezonu polowań na ptaki, wezwał Redakcję do sprostowania. W odpowiedzi na pismo PZŁ Koalicja Niech Żyją! wyjaśnia:

Ad.1. PZŁ: „Polowania na ptactwo w tym kaczki nie stanowią w Polsce żadnego zagrożenia dla populacji tych zwierząt, bowiem pozyskanie oscyluje w granicach błędu statystycznego (to promil populacji). Same upadki tych zwierząt wynoszą rocznie około 30-40%,”

Fakty i dane naukowe przeczą twierdzeniom PZŁ. Polowania są ważną przyczyną śmiertelności ptaków i mogą być istotnym czynnikiem demografii ich populacji. Twierdzenie myśliwych, że „odstrzeliwany jest zaledwie promil populacji” dramatycznie mija się z prawdą. Po porównaniu ostatniej oceny liczebności populacji ptaków lęgowych w Polsce¹ z raportami łowieckimi z tego okresu widać, że zabijano wówczas minimum 13% populacji dzikich kaczek łownych. **130 razy więcej od podawanego przez PZŁ „promila populacji”.**

Według naukowych statystyk² krajowe populacje kaczek łownych szacowane są następująco: cyraneczka 1,3–1,7 tys. par, czernica 2–8 tys. par, głowienka 2–11 tys. par, krzyżówka 180–320 tys. par. Łącznie 185,3–340,7 tys. par. Nie wiemy nawet dokładnie ile osobników poszczególnych gatunków ptaków zabijają myśliwi, bo raporty PZŁ podają tylko łączną liczbę zabitych kaczek, bez względu na gatunek. Przy tak małej liczbie lęgnących się w Polsce cyraneczek, czernic i głowienek

¹ Chodkiewicz, Kuczyński, Sikora, Chylarecki, Neubauer, Ławicki, Stawarczyk, *Ocena liczebności populacji ptaków lęgowych w Polsce w latach 2008-2012*, Ornis Polonica 2015

²Tamże.

podawane przez PZŁ 77,6 tys. zastrzelonych dzikich kaczek może stanowić poważne zubożenie dla ich i tak już niewielkich populacji. **Do oficjalnie zabitych należy dodać ptaki zranione i nie odnalezione.** Ich liczba może być nawet 10-krotnie większa³. Wynika to m.in. z faktu, że każdy wystrzelony nabój, to eksplozja śrutu ołowianego lecącego rozszerzającą się wiązką. 70-90% śrucin może trafić ptaki inne niż ten obrany za cel⁴. Badania rentgenowskie padłych kaczek, gęsi i łabędzi potwierdzają, że w niektórych przypadkach nawet jedna trzecia z nich ma w ciele śruciny, będące skutkiem polowań.

W przypadku łownych ptaków wodnych, gdzie dochodzi do szczególnie zwiększonej śmiertelności związanej z myślistwem, obserwuje się wyraźny spadek liczebności. Polowania są ważnym czynnikiem powodującym ryzyko wymarcia w przypadku gatunków zagrożonych, należących do kuraków. Z uwagi na od lat narastające spadki liczebności czernicy, głowienki, a także łyski i kuropatwy, gatunki te mogą być zagrożone w naszym kraju⁵. Liczebność czernicy w ciągu ostatnich kilkunastu lat spadła u nas o 63%, a głowienki o 56%⁶. **Mimo to, zarówno one, jak i pozostałe wymienione tu gatunki znajdują się na liście gatunków łownych!**

Co więcej, międzynarodowe badania prowadzone przez Wildfowl & Wetlands Trust pokazują, że jedną z istotnych przyczyn wysokiej śmiertelności głowienki i prawdopodobnie innych kaczek nurkujących jest zatrucie ołowiem myśliwskim, którego coraz więcej kumuluje się w zbiornikach wodnych (i w środowisku w ogóle).

Trendy te pokazują wyraźnie, że dalsze myśliwskie zabijanie tych ptaków jest poważnym zagrożeniem dla ich krajowych populacji. Pełno jest przykładów wyginięcia dzikich gatunków w skali regionu (w tym Polski) czy świata. I poza kilkoma wyjątkami, zawsze były one spowodowane polowaniami albo utratą przestrzeni życiowej, albo kombinacją obu czynników. Naturalne „upadki”, na które powołuje się PZŁ, szacowane na poziomie 30-40%, tym bardziej wskazywałyby na konieczność ograniczenia polowań, których skutki nakładają się na efekty globalnego zaniku siedlisk i wciąż rosnącą antropopresję, przyczyniając się do spadku liczebności kolejnych gatunków.

Na dodatkowy komentarz zasługuje też szczególny przypadek **krzyżówki**, która jest najliczniejszą z naszych kaczek. Wszystko dlatego, że w przeciwieństwie do innych gatunków bardzo dobrze zaadaptowała się do życia w środowiskach zurbanizowanych. Obecnie znaczna część krzyżówek lęgnie się na miejskich stawach i zimuje w takich miejscach. I to właśnie miejskie ptaki stanowią przeważającą część populacji krzyżówki w Polsce - nawet 86%⁷. Na terenach zurbanizowanych zgodnie z prawem polowań się nie prowadzi, co może tłumaczyć dużą liczbę żyjących tam kaczek.

Szacunki liczby zabitych ptaków w Polsce, podawane przez PZŁ, są niewiarygodne. Dlaczego?

1. PZŁ nie uwzględnia ptaków rannych, o których w języku łowieckim mówi się „zbarczone” albo „postrzałki”. Większość z nich ostatecznie ginie z powodu ran, a ich liczba może przekraczać oficjalne „pozyskanie”⁸ nawet 10-krotnie.
2. PZŁ nie gromadzi i nie publikuje informacji o ilości zabitych ptaków w podziale na poszczególne gatunki.
3. Część myśliwych nie ewidencjonuje precyzyjnej liczby zastrzelonych zwierząt.⁹

³ Clausen, Holm, Haugaard, Madsen 1992

⁴ Skakuj M, 2014, *Opinia o możliwości identyfikacji i ryzykach związanych z odstrzałem wybranych gatunków ptaków łownych w warunkach polowania*

⁵ Ocena ekspercka bazująca na danych z: Chodkiewicz i in. 2013, Chodkiewicz i in. 2015, Chodkiewicz i in. 2016, Chylarecki 2013, Głowaciński & Tomiałojć 2016, Neubauer i in. 2015, Tomiałojć & Stawarczyk 2003

⁶ Dane Państwowego Monitoringu Środowiska

⁷ Meissner, Meissner W, Rowiński P, Kleinschmidt L, Antczak J, Wilniewicz P, Betleja J, Maniarski R, Afranowicz-Cieślak R, *Zimowanie ptaków wodnych na terenach zurbanizowanych w Polsce w latach 2007 - 2009*, Ornithologica 2012.

⁸ Clausen, Holm, Haugaard, Madsen 1992

⁹ <https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/nik-o-gospodarce-lowieckiej.html>

4. Zdecydowana większość myśliwych ma szcątkową wiedzę ornitologiczną, a warunki polowań wręcz uniemożliwiają poprawną identyfikację różnych gatunków¹⁰, które w sezonie łowieckim często gromadzą się we wspólnych, mieszanych stadach¹¹. Zdarzało się, że nawet ponad 30% zabitych na polowaniu ptaków stanowiły gatunki ściśle chronione, w tym zagrożone wyginięciem, znajdujące się w załączniku I Dyrektywy Ptasiej¹².

Co więcej, PZŁ nie stosuje wiarygodnych danych w planowaniu gospodarki łowieckiej i limitów odstrzału. Przede wszystkim nie publikuje żadnych wiarygodnych danych (zbieranych w oparciu o uznane naukowe metody) o populacjach lęgowych gatunków łownych i ich reakcji na limity odstrzału. Zwykle są to tzw. obserwacje całoroczne, czyli subiektywne odczucia myśliwych, a nie rzetelne dane naukowe. Po drugie, w odniesieniu do 10 gatunków ptaków łownych nie bada się i nie próbuje się ustalić liczebności populacji na poziomie obwodów łowieckich. Wreszcie większość gatunków ptaków łownych to gatunki wędrowne i migrujące. PZŁ nie bierze pod uwagę skumulowanego wpływu polowań na te ptaki w innych krajach, ani globalnych tendencji populacyjnych tych gatunków, jak w przypadku głowienki czy kuropatwy, które zanikają w całym ich zasięgu.

Dane naukowe potwierdzają negatywny wpływ polowań na wszystkie ptaki bytujące w rejonie polowań¹³. Nie chodzi tylko o ich zabijanie lub zranienia, które i tak zazwyczaj kończą się śmiercią. Presja myśliwych wywołana polowaniami prowadzi do czasowego lub stałego opuszczania obszarów zasiedlanych przez ptaki, a więc do utraty i tak w większości rzadkich i nielicznych siedlisk, ale mających istotne znaczenie dla funkcjonowania populacji. Ponad 80% ptaków wodnych opuszcza miejsce polowania już po kilku strzałach¹⁴. Polowania prowadzą do zmian w strukturze genetycznej, np. poprzez wymuszoną migrację osobników. Konsekwencją tego może być obniżenie sukcesu reprodukcyjnego i wielkości populacji¹⁵. Szczególnie szkodliwe jest wykonywanie polowań w cennych ostojach ptaków, gdzie stwierdza się wysoce negatywne oddziaływanie na gatunki ptaków będące przedmiotem ochrony obszarów Natura 2000¹⁶. Efekty polowań negatywnie odbijają się na ptakach, które przeżyły polowanie. Trauma polowania osłabia ich ogólną kondycję i odporność na choroby, zwiększa podatność na ataki drapieżników. Dotyczy to gatunków łownych, jak i tych, które objęte są całkowitą ochroną, ale razem z tymi pierwszymi, często w mieszanych stadach, przebywają na terenie polowań. **Twierdzenie PZŁ, że „Polowania na ptactwo w tym kaczki nie stanowią w Polsce żadnego zagrożenia dla populacji tych zwierząt” jest całkowicie nieprawdziwe i bezpodstawne.**

Ad. 2. PZŁ: *„Działacze (...) winni natychmiast podjąć działania w celu ograniczenia odstrzałów migrujących polskich ptaków w takich krajach jak Grecja czy Niemcy oraz innych państw zagranicznych. Tam bowiem strzelane są miliony sztuk ptaków wobec zaledwie 49 tys. kaczek pozyskanych w sezonie 2016/2017 i 77 tys. kaczek w sezonie 2017/2018 w Polsce.”*

Już to robimy. Problem polowań na ptaki poza Polską, szczególnie w basenie Morza Śródziemnego, jest nam doskonale znany. Organizacje członkowskie koalicji Niech Żyj! współpracują z organizacjami z innych krajów, w celu ograniczenia tych polowań, między innymi

¹⁰ Skakuj M, 2014, *Opinia o możliwości identyfikacji i ryzykach związanych z odstrzałem wybranych gatunków ptaków łownych w warunkach polowania*

¹¹ Skakuj M, 2014, *Opinia o możliwości identyfikacji i ryzykach związanych z odstrzałem wybranych gatunków ptaków łownych w warunkach polowania*

¹² Wiehle D, Bonczar Z (2007). *Śmiertelność ptaków w warunkach stawów rybnych. Notatki Ornitologiczne* 48, 163-173

¹³ Ian Newton, "Bird Populations", William Collins New Naturalist Library 2013

¹⁴ Mazgajski, Chylarecki, Żmihorski, 2011

¹⁵ Mitrus C, Zbyryt A, Wpływ polowań na ptaki i sposoby ograniczania ich negatywnego oddziaływania, *Ornis Polonica* 2015

¹⁶

na Malcie i we Francji. Na szczęście podejście do ptaków migrujących w Europie powoli się zmienia. To rezultat wielu lat pracy organizacji zajmujących się ochroną ptaków w Europie, w tym też tych polskich, zrzeszonych w koalicji Niech Żyją!. Działania te skupiają się przede wszystkim na edukacji przyrodniczej, monitoringu siedlisk, doradztwie przy powstawaniu regionalnych i unijnych regulacji prawnych, tworzeniu struktur wspierających jednostki policji i innych służb w walce z kłusownictwem. Nasuwają się natomiast pytania: Czy PZŁ robi cokolwiek w celu ograniczenia polowań na ptaki w Europie? Czy PZŁ bierze pod uwagę skumulowany wpływ polowań w innych krajach, sukces rozrodczy, globalną śmiertelność i tendencje populacyjne ptaków migrujących przy planowaniu krajowych limitów odstrzału?

Ad. 3. PZŁ: *„Myśliwi polują na ptactwo gdyż poza hodowlą własną to jedyna forma pozyskania zdrowego mięsa, które nie jest rakotwórcze. Zwierzęta te nie żyją w klatkach, nie są chemicznie tuczone i finalnie są humanitarnie pozyskiwane. Myśliwi w ten sposób nie dokładają rąk do chemicznego masowego chowu klatkowego w dramatycznych warunkach;”*

Nieprawdą jest, że polowania to jedyna forma pozyskania zdrowego mięsa, jak i to że dziczyzna jest zdrowa. Myśliwi hodują zwierzęta również w klatkach, tuczą je płodami rolnymi przesiąkniętymi chemią i niehumanitarnie zabijają zwierzęta.

Wszystkie dzikie ptaki zabijane w Polsce zostały zastrzelone z ołowianego śrutu, stopniowo uwalniając w ich ciałach wysoce toksyczny ołów. Badania naukowe nie pozostawiają wątpliwości co do ryzyka zatrucia ołowiem u osób spożywających dziczyznę. Nawet bardzo niskie dawki ołowiu powodują u dzieci zaburzenia procesu uczenia się, a u dorosłych mogą zwiększać zachorowalność na chorobę Alzheimera i ryzyko śmierci z powodu udaru lub zawału serca. Ołów zaburza także widzenie i motorykę, proces wzrostu, powoduje uszkodzenia organów wewnętrznych, utratę słuchu i wpływa na płodność¹⁷. Zjedanie nawet mniej niż średnio jednego posiłku z upolowanych dzikich ptaków w tygodniu może obniżyć iloraz inteligencji (IQ) u dzieci o jeden punkt¹⁸. Szwedzka Agencja ds. Żywności wydała zalecenia dotyczące maksymalnych norm spożycia dziczyzny w obawie o zdrowie konsumentów¹⁹. W wielu krajach dziczyzna jest wprost określana jako niezdrowa, a jej spożycie jest odradzane np. kobietom w ciąży²⁰. Ocenia się, że tylko w Polsce w wyniku polowań do środowiska trafia każdego roku do 640 ton ołowiu²¹. Zatrują one glebę, wodę i zwierzęta, które tam żyją, w tym zwierzęta gospodarskie.

Mięso zabitych ptaków skażone jest nie tylko ołowiem, który jest niemożliwy do wypreparowania w procesie kulinarnym. Dodatkowo, jeżeli ptak nie zginął na miejscu od postrzału śrutem, ranny i konający - musi zostać dobity. Robi to pies po pościgu za zranionym ptakiem. Jeżeli nie ma psa, myśliwi zabijają ptaka własnoręcznie. Najczęściej silnie chwyta dłonią ciężko rannego ptaka za głowę i kręci jego całym tułowiem tak, aby przerwać rdzeń kręgowy. Niektórzy myśliwi piszą na forach o tym, że przebijają mózg ptaka sztyłem rymarskim. Mięso z tak dobijanego ptaka jest wręcz przesączone hormonami stresu – adrenaliną i kortyzolem. Dodać trzeba, że jeżeli śrut przestrzelił jelita ptaka, co zdarza się prawie zawsze, mięso jest natychmiast poddawane działaniu kwasów trawiennych i bakterii jelitowych, w skutek czego rozpoczyna się szybki proces gnilny. Tusze tak trafionych ptaków przy patroszeniu wnętrza wydzielają bardzo nieprzyjemny fetor. Są później zjadane jako „ekologiczna i zdrowa żywność”.

Trudno też przyjąć argument, jakoby myśliwi nie „dokładali rąk do chemicznego masowego chowu...” biorąc pod uwagę olbrzymią skalę dokarmiania tzw. zwierzyny łownej. W Polsce wydaje się na to ponad 20 mln zł²² rocznie! Dzikie zwierzęta dokarmiane są tymi samymi paszami co zwierzęta hodowlane. Proceder ten ma wszelkie znamiona hodowli, a z przyrodniczego punktu

¹⁷ American Bird Conservancy 2008

¹⁸ Green & Pain 2012

¹⁹ National Food Agency 2012

²⁰ <https://www.theguardian.com/lifeandstyle/2012/oct/08/pregnant-women-pheasant-deer-grouse>.

²¹ Thomas V.G., Guitart, R. 2010

²² Sprawozdanie finansowe PZŁ za 2016 rok

widzenia jest głęboko szkodliwy²³. Co więcej, praktyka hodowli dzikich ptaków przez myśliwych, np. bażantów, kuropatw, krzyżówek, w celu ich późniejszej wsiedlenia do środowiska, a następnie odstrzału, przeczy zarówno zapewnieniom o nie-klatkowym chowie i tuczeniu, jak i humanitarnym "pozyskaniu", o których mowa w piśmie PZŁ. Strzelanie do na wpół oswojonych ptaków jest przykładem moralnej znieczulicy, nie ma też nic wspólnego z etyką, nawet łowiecką. Jednak jest praktykowane przez PZŁ.

Ad. 4. PZŁ: *„Łowiectwo jest częścią gospodarki narodowej, zaś myśliwi jako ekolodzy dbają o równowagę populacji gatunków łownych. Populacje te rokrocznie odradzają się i nic nie zagraża ich stanowi.”*

Myślistwo, a zabijanie dzikich ptaków w szczególności, nie ma żadnego istotnego znaczenia dla gospodarki narodowej. Stanowi tylko 1 promil krajowej produkcji rolniczej²⁴. W dobie masowego zaniku siedlisk, niewiarygodnej skali antropopresji i zmian klimatycznych nie można znaleźć usprawiedliwienia dla tezy PZŁ, iż „nic nie zagraża ich stanowi”. Podobnie jak nie można sprowadzić szybko kurczących się populacji dzikich zwierząt do funkcji „zdrowej żywności” (określenie zawarte w punkcie 3).

W niedalekiej przeszłości niektóre gatunki wyginęły w Polsce, m.in. z powodu presji łowieckiej, np. drop. Inne trafiły bezpośrednio z listy gatunków łownych do Polskiej Czerwonej Księgi gatunków zagrożonych – na przykład głuszec i cietrzew. Znamiennym przykładem niech będzie także łoś, którego populację w naszym kraju w wyniku polowań myśliwi doprowadzili na skraj zapaści gatunku. Gdyby nie wprowadzone moratorium, łoś prawdopodobnie podzieliłby los polskich głuszców. W przypadku łośi to właśnie chciwa presja łowiecka była główną przyczyną zaniku tego gatunku w kraju. Retoryka i argumenty o rzekomym monitorowaniu liczebności i zrównoważonej gospodarce łowieckiej wtedy i dzisiaj były takie same. **Jaką więc PZŁ ma pewność, że skutki działań myśliwych tym razem będą inne?**

Ad. 5. PZŁ: *„W krajach gdzie zaniechano odstrzału np. gęsi, dokonuje się gazowania tych nadmiernie rozmnożonych ptaków, co czyni ich tusze niezdatnymi do spożycia (skażenie chemiczne, marnotrawstwo, brak etyki). Nie jest prawdą, że ptactwo nie czyni spustoszenia w uprawach rolnych, a polowania na ptaki nie są niczym uzasadnione.”*

W Polsce nie przeprowadzono żadnych badań określających straty w uprawach rolnych wywoływanych przez ptaki. Nie ma więc danych, na podstawie których można twierdzić, że ptaki wywołują „spustoszenie” w uprawach rolnych.

Badania takie prowadzone są za to w niektórych krajach Europy Zachodniej i Północnej oraz w Ameryce Północnej i wykazują wpływ ptaków od nieznacznie pozytywnego do nieznacznie negatywnego na wielkość plonów. Polowania natomiast przyczyniają się do szkód w uprawach rolnych – m.in. uwalnianiem na dużą skalę toksycznego ołowiu do gleby i wody. Myśliwi polują zazwyczaj w miejscach, gdzie gęsi gromadzą się na nocleg. Są to na ogół bagna, rozlewiska, tereny dzikie i nie użytkowane gospodarczo. Polowania i związane z nimi niepokojenie i płoszenie ptaków, może powodować ich przemieszczanie się na okoliczne tereny rolne.

Zagazowywanie niektórych gatunków gęsi ma miejsce jedynie w Holandii, w rejonie lotniska Schiphol. Tłumaczone jest względami bezpieczeństwa lotniczego. Odbywa się przy sprzeciwie znacznej części społeczeństwa, z aktywnym zaangażowaniem organizacji pozarządowych i trwającą aktualnie batalią prawną. To jednostkowy, nieszczęsny przypadek, który wymaga innego rozwiązania niż strzelanie czy gazowanie. Rozwiązania na miarę humanitarnego społeczeństwa.

Ad. 6. PZŁ: *„Polscy myśliwi nie strzelają do ptaków dla zabawy (jak do rzutek wspomnianych w materiale), lecz świadomie decydują się spożywać najzdrowszy i nie chemiczny pokarm jakim jest dziko żyjące ptactwo;”*

²³ Kiczor R, "Głodzimy czy dokarmiamy", Głos Lasu 7-8/2018, str. 24

²⁴ Rolnictwo w 2017 r., GUS 2018

Myśliwi zabijają zwierzęta ochoczo, dobrowolnie i przez nikogo nie przymuszeni. Sami nazywają swoją aktywność „pasją lub hobby”. Polowanie nie stanowi już dzisiaj konieczności ani nie jest jedynym sposobem zdobywania żywności. Aby jeść "najzdrowszy i nie chemiczny pokarm" nie trzeba polować (z uwagi na ryzyko zatrucia ołowiem nawet nie należy!). Wystarczy świadomie wybierać odpowiednie produkty. O zabijaniu dla hobby świadczą również dwie inne rzeczy:

1. W 2016 r. PZŁ osiągnął dochód „Ze sprzedaży tusz zwierzyny podmiotom z zewnątrz” - około 110 mln zł, natomiast „Ze sprzedaży myśliwym tusz zwierzyny branych na użytek własny” - około 32 mln zł. Oznacza to, że **70% dochodu ze sprzedaży ciał zwierząt pochodziło z polowań dla sportu myśliwskiego i przyjemności z polowania, nie w celu pozyskania mięsa.**
2. Myśliwski system gratyfikacji i nagród, przyznawanie tytułu „króla polowania” za zabicie największej ilości zwierząt lub przyznawanie specjalnych punktów i medali za trofea.

Już na szkoleniach myśliwskich rzutki imitują zachowanie, dynamikę i trajektorię lotu dzikich ptaków, wlatujących bądź zlatujących. Najlepszym przykładem traktowania ptaków jak rzutek jest polowanie na bażanty, które są wypuszczane z klatek tuż przed polowaniem, bywa, że wprost pod lufy myśliwych. Takie bażanty nie posiadają jeszcze pełnej zdolności lotu, bo i nie mogły jej wykształcić w klatkach. W czasie polowania płoszone spośród traw przez naganiaczy, podrywają się na niewielką wysokość i przelatują minimalne odległości. Zdarzają się polowania, na których jeden myśliwy zabija w ten sposób od kilkudziesięciu do kilkuset ptaków.

Ad. 7.,8.,9.,11.,12., gdzie PZŁ odnosi się do pozyskania łowieckiego dzikich ptaków w innych krajach Europy oraz aktywności koalicji Niech Żyją! na poziomie międzynarodowym.

Jesteśmy świadomi tego problemu, znamy fakty. Jako obywatele Polski i polskie organizacje pozarządowe skupiamy się przede wszystkim na ochronie rodzimej przyrody, w tym dzikich ptaków żyjących w naszym kraju. Organizacje koalicyjne współpracują również w tym obszarze na poziomie międzynarodowym. Ponadto w odniesieniu do ptaków migrujących trudno mówić o „polskich”, „czeskich” czy „niemieckich”. Migrują one ponad naszymi umownymi granicami i są naszym wspólnym dobrem. **Zachęcamy PZŁ do włączenia się do naszej misji oraz wsparcia wielu innych organizacji działających w Europie. Polska mogłaby stać się wzorem dla innych krajów i europejskim ambasadorem na rzecz ochrony ptaków.**

Ad. 10. PZŁ: *“Brak odstrzału krukowatych w Polsce powoduje spustoszenie pośród zwierzyny drobnej jak zające czy szlachetne ptactwo.”*

Z punktu widzenia współczesnej nauki zaskakujący i archaiczny jest komentarz zawarty w punkcie 10, dotyczący rzekomej szkodliwości krukowatych. Aktualna wiedza o interakcjach drapieżnik-ofiara wskazuje, że ofiarami drapieżników najczęściej padają zwierzęta w słabszej kondycji, chore, gorzej przystosowane do środowiska. Często więc drapieżnik może mieć pozytywny wpływ na kondycję gatunku. Z kolei myśliwi, szczególnie trofeisci, postępują dokładnie odwrotnie: eliminują najlepsze okazy, rozpędzają tokowiska, pozbawiają lokalne populacje najlepszych genów, zaburzają strukturę społeczną zwierząt. Coraz więcej badań wskazuje też, że to liczebność i dostępność ofiar determinuje liczebność drapieżników, a nie odwrotnie. Tylko wrona siwa w niektórych miejscach faktycznie może przyczynić się do zmniejszania sukcesu legowego ptaków wodno-błotnych.

13. PZŁ: *„W Polsce populacje ptasie w żadnym stopniu nie są zagrożone przez etyczne polowania polskich myśliwych zrzeszonych w PZŁ. Pozyskuje się bowiem jak wskazano na wstępie ilość oscylującą w granicach błędu statystycznego.”*

Omówiono w punkcie 1.

Ponadto PZŁ pisze:

„Wskazać należy że (...) działacze (...) nie robią wiele dla dobra polskiego ptactwa.”

Wyjaśniamy i informujemy, że organizacje - partnerzy koalicji Niech Żyją! prowadzą szereg długofalowych działań na rzecz ochrony ptaków i przyrody w Polsce. Ratuja rzadkie i zagrożone wyginięciem gatunki takie jak orlik grubodzioby, orlik krzykliwy, bocian czarny, dubelt, kraska, głuszcak i cietrzew. Gatunki niegdyś liczne, ale wykazujące tendencje spadkowe, takie jak bocian biały, skowronek, czajka, rycyk, krwawodziób czy kulik wielki. Odtwarzają i utrzymują wiele cennych i zagrożonych siedlisk przyrodniczych. Prowadzą ośrodki rehabilitacji i leczenia dzikich zwierząt. Prowadzą kampanie edukacyjne i informacyjne pokazujące piękno ptaków i przyrody. Projekty prowadzone przez te organizacje obejmują często całe populacje tych gatunków i stanowią wieloletnie, doskonale przemyślane przedsięwzięcia, mające na celu poprawę stanu ich zachowania. Nie robimy tego wszystkiego po to, by później te ptaki zabić.

PZŁ: *„To dzięki myśliwym jest w Polsce jeszcze bażant i kuropatwa, powrócił reintrodukowany głuszcak.”*

Głuszcak na granicę wyginięcia doprowadzili m.in. myśliwi, którzy zdecydowanie za późno przestali do niego strzelać, w 1995 roku. Głuszcaki zabijano skrajnie nieetycznie, na tokowiskach. W czasie pieśni tokowej samiec głuszcak i przestaje słyszeć dźwięki z zewnątrz. Myśliwi wykorzystywali ten moment nieuwagi, aby podejść jak najbliżej do ptaka i go zabić. Polowano głównie na najbardziej okazałe koguty, co powodowało utratę najcenniejszych genów z populacji. Zostało nam tylko 400-500 głuszcaków. Obecnie reintrodukcja jednego ptaka kosztuje kilka tysięcy euro. Większość z podejmowanych w ostatnich dekadach w Europie Zachodniej restytucji głuszcaka i innych kuraków zakończyła się niepowodzeniem. Twierdzenie, że „dzięki myśliwym powrócił reintrodukowany głuszcak” jest co najmniej cyniczne.

Kuropatwa i bażant. Myśliwi przyczynili się do zaniku populacji kuropatw polując na nie w XX wieku. Ich populacja zaczęła powoli się odradzać wskutek ograniczenia odstrzału. Choć faktem jest, że to głównie intensyfikacja rolnictwa i drapieżnictwo wpłynęły na spadek liczebności tych ptaków, to jedną z przyczyn śmiertelności był myśliwski odstrzał.

Jeszcze w połowie lat 70. XX wieku myśliwi zabijali rokrocznie do 750 tysięcy kuropatw - niemal tyle, ile wynosił stan krajowej populacji na początku lat 90. W 1973 mieliśmy w Polsce 7 milionów par lęgowych tego gatunku. W 2012 roku populację szacowano na zaledwie 180 tysięcy par. Mimo że gatunek ten jest w dramatycznej regresji i na wielu obszarach już go nie ma, nadal znajduje się na liście zwierząt łownych i nadal się na nie poluje. Dlaczego? Dokładnie w ten sam sposób myśliwi doprowadzili do krawędzi przetrwania głuszcaka, cietrzewie, czy bataliony, polując na nie nawet wtedy, kiedy populacja drastycznie zmniejszała liczebność. Projektowane przez ministerstwo środowiska w 2011 roku moratorium na odstrzał zajęcy i kuropatw²⁵ w związku z ich dramatyczną sytuacją, zostało skutecznie zablokowane przez lobby myśliwskie.

Myśliwi wsiedlają bażanty i kuropatwy dla siebie, nie dla środowiska. Introdukcje kuropatw i bażantów realizowane przez PZŁ robią więcej złego niż dobrego, mogą pociągać za sobą istotne negatywne konsekwencje dla populacji wielu gatunków, w tym głuszcaków. Skutkują one nie tylko niską przeżywalnością ptaków, ale mogą też prowadzić do przenoszenia niekorzystnych genów do i tak osłabionych już dzikich populacji.

Szczególnie przeżywalność wsiedlonych przez myśliwych kuropatw jest znikoma i może oscylować wokół kilku procent lub wręcz wynosić 0%²⁶. Wśród kuropatw pochodzących z hodowli fermowych, śmiertelność w pierwszym miesiącu po wypuszczeniu wynosi do 90%. W przypadku wsiedlania i zabijania bażantów, liczby są znacznie większe i oscylują wokół 100 tys. wsiedlanych rocznie ptaków i 70-90 tys. zabijanych. Ponieważ liczba wypuszczanych do środowiska naturalnego jest niewiele większa od zastrzelonych wygląda na to, że wsiedla się je głównie po to,

²⁵ Zajęcy i kuropatwy zagrożone! Minister Środowiska proponuje: zakazać polowań. Strona internetowa Ministerstwa Środowiska. Dostęp dnia 29.08.2014:
http://www.mos.gov.pl/arttykul/7_aktualnosci/14380_zajace_i_kuropatwy_zagrozone_br_minister_srodowiska_proponuje_zakazmy_polowan.html

²⁶ Dane naukowe z różnych krajów w Europie, m.in. Rymerova et al. 2013

żeby je potem zabić. Czy to są działania, które mają służyć ptakom i środowisku? **Jak PZŁ wytłumaczy takie praktyki zważając, że programy reintrodukcji bażantów i kuropatw zasilane są również z publicznych pieniędzy?**

PZŁ twierdzi, że *"myśliwi chronią ptaki przed drapieżnikami (np. lisami) i dokarmiają ptaki."*

Dokarmianie dzikich zwierząt jest jednym z najczęściej wysuwanych argumentów mających uzasadnić polowania w ogóle, w tym polowania na ptaki. Tymczasem ptaków łownych myśliwi w zasadzie nie dokarmiają. Jedynymi spośród 13 gatunków ptaków łownych, co do których można rozważać dokarmianie są bażant i kuropatwa. Poza raczej symbolicznym podsypywaniem im ziarna nie ma żadnej praktyki ani możliwość dokarmiania pozostałych 11 gatunków łownych, które zresztą, poza jarząbkiem, podejmują dalsze lub bliższe wędrówki na okres zimy.

PZŁ: *"Dzięki myśliwym i za ich prywatne środki odrodziła się w Polsce populacja zająca, który został zdziesiątkowany nie przez polowania lecz przez chemizację rolnictwa i zanik remiz śródpolnych".*

Myśliwi przyczynili się do spadku populacji zajęcy. Ich populacja zaczęła się powoli odradzać wskutek ograniczenia odstrzału. Choć wszystko wskazuje na to, że intensyfikacja rolnictwa może być główną przyczyną spadku ich liczebności, to przyczyną kryzysu jest więcej, a jedną z nich był myśliwski odstrzał.

W latach 60. i 70. XX wieku na dużą skalę organizowane były polowania – zabijano wówczas do 700 tysięcy zajęcy rocznie, ponad 20% trzymilionowej populacji. W kolejnych latach, wraz z postępującym zanikiem zajęcy, wielkość odstrzałów zmniejszono. Na początku lat 90. zabijano ich blisko 250 tysięcy. Było to ok. 13% już tylko półtoramilionowej populacji. Pod koniec tej dekady zabijano rocznie 100 tysięcy. Dopiero po 2010 roku, po odnotowaniu spadku populacji poniżej pół miliona kilka lat wcześniej, myśliwski odstrzał został zredukowany do kilkunastu tysięcy zajęcy. Mimo to zajęce nadal znajdują się na liście gatunków łownych. Planowane przez ministerstwo środowiska w 2011 roku moratorium na odstrzał zajęcy i kuropatw²⁷ w związku z ich dramatyczną sytuacją, zostało skutecznie zablokowane przez lobby myśliwskie.

W swoim piśmie PZŁ twierdzi, że *"w materiale telewizyjnym zaprezentowane zostały argumenty prezentowane przez osoby powiązane z kontrowersyjną organizacją, której lider został skazany na bezwzględną karę pozbawienia wolności za przestępstwa wyłudzenia".*

Oznajmiamy, że argumenty zaprezentowane w programie, są argumentami koalicji Niech Żyją!, skupiającej ponad 30 organizacji. Zdecydowanie odcinamy się, co czyniliśmy już wielokrotnie, od działalności grupy „Ludzie Przeciwko Myśliwym” oraz Fundacji „LPM – Ruch na rzecz Obrony Praw Zwierząt i Ludzi”. Nie są one członkami Koalicji Niech Żyją!. Powiązanie naszej Koalicji i podniesionych argumentów z działalnością grupy „Ludzie Przeciw Myśliwym” jest manipulacją, która ma na celu zdyskredytowanie naszej działalności i odwrócenie uwagi od sedna problemu, poprzez bezpodstawne pomówienia. Nie ma naszej zgody na stosowanie wobec nas i naszej pracy retoryki, naruszającej nasze dobro osobiste.

Dziki ptaki są własnością Skarbu Państwa, który ma ze szczególną starannością zarządzać tym *Dobrem Wspólnym*, w interesie całego społeczeństwa.

Polowania na ptaki są wręcz rażąco niesprawiedliwym przywilejem myśliwych. Tym bardziej, że jak wykazano wcześniej, członkowie PZŁ polują w znacznej mierze dla zaspokojenia osobistego, prywatnego hobby. Jako członkowie polskiego społeczeństwa nie godzimy się na zabijanie dla hobby - „w imię tradycji”.

²⁷ Zajęce i kuropatwy zagrożone! Minister Środowiska proponuje: zakażmy polowań. Strona internetowa Ministerstwa Środowiska. Dostęp dnia 29.08.2014:
http://www.mos.gov.pl/arttykul/7_aktualnosci/14380_zajace_i_kuropatwy_zagrozone_br_minister_srodowiska_proponuje_zakazmy_polowan.html

Jeśli zaprzestaniemy zabijania dzikich ptaków to jako obywatele i cały nasz kraj – Polska, możemy uzyskać wielkie korzyści społeczne, ekonomiczne i wizerunkowe na skalę Europy i całego świata.

Wprowadzenie moratorium da nam czas na przeprowadzenie kompleksowych badań i odpowiedź na podstawowe pytania o sens i potrzebę polowań na ptaki.

Koalicja Niech Żyją!